

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 32)
z dnia 9 maja 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 32)

9 maja 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgieła (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

- wybór składu osobowego podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o jednostkach doradztwa rolniczego (druk nr 297),
- rozpatrzenie informacji Ministra Skarbu Państwa oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o prywatyzacji mienia Skarbu Państwa w obszarze gospodarki żywnościowej, a w szczególności:
 1. Elewarr Sp. z o.o.,
 2. Krajowa Spółka Cukrowa S.A. – w tym odpowiedzi na dezyderat nr 1 w sprawie prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” S.A. oraz na dezyderat nr 3 w sprawie prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej „Polski Cukier” S.A.,
 3. Giełdy i rynki hurtowe,
 4. Stacje Hodowli i Unasienniania Zwierząt,
 5. Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno”.
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Lenkiewicz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Bogumiła Kasperowicz** dyrektor Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Jerzy Indra** dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów, **Grzegorz Brzostek** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Lucjan Zwolak** zastępca prezesa Agencji Rynku Rolnego, **Jan Lisowski** zastępca dyrektora Zespołu Finansowego w Agencji Nieruchomości Rolnych, **Tomasz Zagórski** zastępca dyrektora Zespołu Gospodarowania Zasobami w ANR, **Jerzy Chrościkowski** senator, przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Marek Dereziński** p.o. prezesa Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. wraz ze współpracownikami, **Leszek Hądzlik** prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Wiktor Szmulewicz** prezes Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Roman Lewandowski** prezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej Trzemeszno Sp. z o. o. wraz ze współpracownikami, **Stanisław Barnaś** prezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego wraz ze współpracownikami, **Stanisław Lubaś** wiceprzewodniczący Rady Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność” i przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników KSC S.A, **Gabriel Janowski** przewodniczący Przymierza dla Polski, **Andrzej Kurek** przewodniczący NSZZ Pracowników Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Trzemesznie, **Piotr Grylewicz** przewodniczący NSZZ „Solidarność” PPZ Trzemeszno, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” oraz **Andrzej Zawadzki** prezes Zarządu „Cukrohurtu” Sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Ostrowska, Danuta Winiarczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Informacja o prywatyzacji mienia Skarbu Państwa w obszarze gospodarki żywnościowej, w szczególności: Elewarr Sp. z o.o., Krajowa Spółka Cukrowa S.A. – i w tym punkcie też rozpatrzmy realizację dezyderatów jako jedną całość; giełdy i rynki hurtowe, Stacje Hodowli i Unasienniania Zwierząt, Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego „Trzemeszno”. Rozpatrzenie odpowiedzi na dezyderat nr 1 w sprawie prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej oraz odpowiedzi na dezyderat nr 3 w sprawie prywatyzacji KSC nastąpi we wspólnym punkcie – Krajowa Spółka Cukrowa.

Ponieważ mamy do dyspozycji 2 godziny, proponuję przyjęcie takiej zasady, że więcej czasu poświęcimy na pytania oraz wystąpienia posłów i zaproszonych osób. Ponieważ otrzymaliśmy materiały na piśmie, to w pierwszej części – jeśli pan minister będzie chciał zabrać głos – poprosimy o wskazanie w poszczególnych punktach na to, co jest głównym problemem, jaki jest stan zaawansowania prywatyzacji i co jest najważniejsze z punktu widzenia tego procesu. Jeśli nie będę widział sprzeciwu, to taką zasadę przyjmujemy. I punkt drugi – sprawy różne, wolne wnioski – jeśli będzie czas.

Rozszerzamy porządek obrad o punkt: wybór składu osobowego podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o jednostkach doradztwa rolniczego. I proponuję, żebyśmy to załatwili jako punkt pierwszy.

Czyli mamy trzy punkty – powołanie podkomisji, prywatyzacja i sprawy różne.

Jeśli chodzi o skład podkomisji, to go podam: Ardanowski Krzysztof, Bogucki Jacek, Dziecioł Janusz, Janyska Małgorzata, Jurgiel Krzysztof, Kowalczyk Henryk, Niedziela Dorota, Olejniczak Cezary, Poślednia Krystyna, Walkowski Piotr i Wydrzyński Maciej.

Głos z sali:

Nie ten skład.

Sekretarz Komisji w Biurze Komisji Sejmowych Jolanta Ostrowska:

Nie, panie pośle, to nie ta lista. Tutaj ma pan propozycję składu tej podkomisji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A to nie ten skład, to mi dano skład innej podkomisji. To proszę dać mi właściwy skład.

Sekretarz Komisji Jolanta Ostrowska:

Tu są nazwiska, na liście przygotowanej na wczorajszym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, to ja przepraszam. Tamten skład anulujemy z protokołu. A więc skład podkomisji: pani poseł Anna Nemś, Maria Janyska, Małgorzata Pepek, Janusz Dziecioł – klub Platformy. Następnie klub PiS – Jan Krzysztof Ardanowski, Robert Telus. Klub PSL – Mirosław Maliszewski, SLD – Cezary Olejniczak. Solidarna Polska i Ruch Palikota jeszcze nie mają swoich przedstawicieli. Nie mamy nadal kandydatur? W takim razie czekamy na zgłoszenia. Na razie przyjmujemy taki skład podkomisji. Jeśli posłowie będą chcieli pracować w podkomisji, to na następnym posiedzeniu rozszerzymy skład. Nie mamy tutaj innego wyjścia.

Czy ktoś jest przeciwny, żeby był taki skład podkomisji? Nie widzę sprzeciwu. Skład podkomisji został przyjęty.

Przechodzimy do punktu dotyczącego prywatyzacji.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Przepraszam bardzo, a kiedy będziemy ustalać ostateczny skład podkomisji, wybierać przewodniczącego?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Posel Dorota Niedziela (PO):

Kiedy się ukonstytuujemy?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Po posiedzeniu Komisji spotkamy się i...Albo mam lepszą propozycję – proponuję jutro przed 14.00, przed drugim posiedzeniem Komisji.

Głos z sali:

Dzisiaj, lepiej dzisiaj.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Może jednak dzisiaj?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzisiaj, dzisiaj, tak. Jak skończy się to posiedzenie Komisji. Oczywiście, dzisiaj.

Przechodzimy do sprawy prywatyzacji. Prosiłbym pana ministra o wskazanie tych podstaw – czyli programu prywatyzacji, który rozpatrywaliśmy chyba już półtora roku temu, w poprzedniej kadencji Sejmu. Proszę o skrótowe omówienie tych pięciu punktów. Oczywiście może pan sam to zrobić lub udzielić głosu współpracownikom, jeśli pan to uzna za stosowne. Rozpoczynając od Elewarru i dalej w kolejności.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. W związku z tym, że otrzymaliście państwo materiały na piśmie i zważywszy na to, że jest to kolejne posiedzenie Komisji – choćby na temat Krajowej Spółki Cukrowej – to postaram się w telegraficznym skrócie przejść wg nazw poprzez najważniejsze punkty. I tak, jak pan przewodniczący zaznaczył, oczekujemy na pytania i jesteśmy do państwa dyspozycji. Jest ze mną pan dyrektor Wojciech Chmielewski, zastępca dyrektora Departamentu Prywatyzacji – i będziemy oczekiwali na pytania.

Jeżeli chodzi o Elewarr, to 3 kwietnia 2012 r. wystosowaliśmy do państwa, do pana przewodniczącego, pismo z informacją na temat Elewarru. Elewarr nie znajduje się w nadzorze Ministerstwa Skarbu Państwa. Nadzór i wszystkie udziały posiada Agencja Rynku Rolnego, w związku z tym nie mam nic do powiedzenia na ten temat.

Jeżeli chodzi o Krajową Spółkę Cukrową, to chciałbym powiedzieć, że 30 marca 2012 r. Minister Skarbu Państwa podjął decyzję o zamknięciu procesu prywatyzacyjnego w związku z oceną stanu spółki, w związku z jej sytuacją finansową i koniecznością spełnienia oczekiwań, wynikających z rozporządzenia, dotyczącego przekazania i prywatyzacji Spółki. Prywatyzacja miała być przeprowadzona w taki sposób, żeby pracownicy i plantatorzy uzyskali władztwo nad firmą. Ze względu na to, że prywatyzacja miała być zrealizowana w interesie Skarbu Państwa, plantatorów i pracowników oraz ze względu na sytuację finansowo-ekonomiczną spółki, Minister Skarbu Państwa podjął decyzję o zamknięciu procesu prywatyzacyjnego. Decyzję podjęto także z tego powodu, że wydłużenie terminów – tak zapisów, jak i uzyskania kolejnych analiz – nie było możliwe ze względu na obostrzenia prospektu emisyjnego, Komisji Nadzoru Finansowego i całego procesu prywatyzacji, wynikającego z rozporządzenia i z ustawy, mówiącej o procesie prywatyzacji KSC.

Stan na dzisiaj jest taki, że spełniamy oczekiwania państwa, wynikające z dezyderatu. Czyli po pierwsze – jeszcze raz powtarzam – zamknięty został proces prywatyzacji. Po drugie, nie czekając na odpowiedź na dezyderat, odbyliśmy szereg spotkań z doradcami prywatyzacyjnymi, z władzami KSC, z przedstawicielami plantatorów i pracowników. Mamy na uwadze kolejny „rzut” prywatyzacji i myślimy o tym, jak to zrobić lepiej, skuteczniej i tak samo szybko, jak to zapowiedzieliśmy – czyli żeby prywatyzacja KSC została uruchomiona w tym roku, a cały proces zakończył się w 2013 r.

Wczoraj wraz ze swoimi współpracownikami spotkałem się z plantatorami i pracownikami KSC. Otrzymaliśmy od plantatorów i pracowników stanowisko odnośnie trybu, sposobu i tzw. uszczelnienia procesu prywatyzacji – tak, aby te akcje trafiły do

pracowników i plantatorów. Ten materiał jest materiałem bazowym, nad którym będziemy pracowali. Posiadamy materiał, dotyczący planu prywatyzacji, opracowany przez Departament Prywatyzacji MSP. Do końca tygodnia otrzymamy pełny materiał, mówiący o możliwościach i sposobie prywatyzacji – czyli udoskonaleniu go, tak naprawdę, jeśli chodzi o doradcę. Zbiór tych materiałów posłuży nam do wypracowania wspólnego stanowiska, które będziemy mogli zaprezentować i o którym będziemy mogli mówić w szerszym gronie. I na takie konsultacje umówiliśmy się wczoraj z plantatorami i pracownikami – że takie konsultacje, już po tak jednoznacznym stanowisku MSP, odbędą się w przyszłym tygodniu. Termin przyszłotygodniowego spotkania zostanie ustalony telefonicznie w piątek.

Nie ma tutaj na razie żadnego zagrożenia co do postępu prac, co do woli ministerstwa skarbu i co do zamierzeń – bo one się nie zmieniły i są zbieżne z prośbami i wnioskami z dezyderatu. Podsumowując – proces trwa. Proces ten przygotowuje nas do nowej prywatyzacji. Jesteśmy w stałym kontakcie z zainteresowaną stroną. Dezyderat jest aktualnie wypełniany i tutaj nie ma żadnego zagrożenia.

Jeśli chodzi o Stacje Hodowli i Unasienniania Zwierząt, to pierwszy etap prywatyzacji zakończył się w roku 2011. Natomiast w związku z tym, że nie wszystkie akcje, które przeznaczaliśmy do nabycia, zostały nim objęte – wręcz w dużej części nie zostały objęte – w lutym 2012 r. podjęliśmy decyzję, żeby uruchomić kolejny proces prywatyzacji Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt. Harmonogram był następujący – 20 lutego 2012 r. rozpoczęła się kontynuacja działań prywatyzacyjnych wobec SHiUZ-ów, czyli podjęto decyzję. W dniu 16 marca 2012 r. upłynął termin składania wniosków. 21 marca 2012 r. zarząd spółki, zgodnie z harmonogramem, dokonał podziału udziałów pomiędzy uprawnionych na podstawie złożonych wniosków. Od 26 marca do 30 kwietnia uprawnieni dokonywali wpłat i były zawierane umowy sprzedaży udziałów. Do 30 kwietnia 2012 r. – a więc to było niedawno, pamiętajmy jeszcze o długim weekendzie majowym – miało miejsce przeniesienie własności udziałów.

Jaki jest aktualny stan, jeżeli chodzi o proces prywatyzacji w poszczególnych SHiUZ-ach? W Wielkopolskim Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt w Poznaniu z siedzibą w Tulcach przedstawia się on następująco: po tym drugim „rzucie” prywatyzacyjnym Skarb Państwa pozostaje właścicielem w 30,34% i z tej puli...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, to wszystko mamy, że tak powiem, w „papierach”. Patrząc, że pan czyta i tak szczegółowo to przedstawia...

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Fakt jest taki, że teraz nieznaczne ilości udziałów pozostały i nie zostały zapisane, wykupione przez chętnych. W dużej części akcje zostaną przydzielone nieodpłatnie. A pozostała część – po zachowaniu trybu i terminów – będzie zbywana. Zatem prywatyzacja spotkała się z dużym odzewem, jest skuteczna, spełnia te założenia koncepcji prywatyzacji i tak naprawdę dokonała się w tej chwili.

Jeżeli chodzi o kolejne tematy – Trzemeszno i rynki hurtowe – oddaję głos panu dyr. Chmielewskiemu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Prywatyzacji w MSP Wojciech Chmielewski:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, najpierw chciałbym przekazać podstawowe informacje, dotyczące prywatyzacji rynków hurtowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę trochę bliżej do mikrofonu.

Zastępca dyrektora Departamentu Prywatyzacji w MSP Wojciech Chmielewski:

8 rynków hurtowych jest prywatyzowanych zgodnie z koncepcją, przyjętą przez Kolegium MSP i we wszystkich procesy prywatyzacyjne zostały wszczęte. W jednym z nich, radomskim, doszło do transakcji, umowy zostały podpisane. Z zaoferowanych do

zbycia akcji zbyliśmy 13%, choć pozostaliśmy wciąż w akcjonariacie. Trzy rynki hurtowe, w tym w szczególności rynek w Broniszach, są zbywane w oparciu o prospekty emisyjne, które regulują zasady zbywania. Rynek w Broniszach – to jest najbardziej zaawansowany proces. Prospekt jest od dłuższego czasu ogłoszony; jesteśmy na drugim etapie i udostępniamy akcje akcjonariuszom, uprawnionym wg statutu. Termin zakończenia tego etapu w Broniszach to koniec maja. W pozostałych rynkach hurtowych kończą się przygotowania do zaakceptowania prospektu. Z chwilą zaakceptowania prospektów, również zgodnie z zapisami statutowymi, rozpoczniemy procedurę oferowania akcji uprawnionym akcjonariuszom albo uprawnionym pracownikom – to w zależności od zapisów statutowych w różnych rynkach wygląda różnie.

Jest jeszcze jeden rynek hurtowy, pomorski, który jest wyłączony z koncepcji przyjętej przez MSP. Ma to związek z faktem, że ciąży na nim obowiązek spłaty dużej pożyczki z instytucji multilateralnej. Obecnie trwają prace na temat konwersji tej pożyczki na akcje. Z racji tego, że jest to domena Ministerstwa Finansów, to te prace odbywają się we współpracy spółki z resortem finansów. To tyle podstawowych informacji na temat rynków hurtowych.

Jeśli chodzi o „Trzemeszno”, to chciałbym przekazać, że MSP zaakceptowało taką oto procedurę zmian własnościowych w tej spółce. Po pierwsze, w związku z posiadanymi opiniami prawnymi, przyjęto takie założenie wyjściowe, że przekształcenia są możliwe dopiero po uzyskaniu i wynegocjowaniu ugody z jednym z nabywców akcji w takim starym przetargu z 2002 r. Przetarg był prowadzony przez Agencję Prywatyzacji i w rezultacie nie doszedł do skutku, niemniej jednak po stronie oferenta zrodził podstawy do roszczenia co do wykonania umowy, czyli jakby przekazania akcji spółki na jego rzecz. Dopóki kwestia ugody z tym Konsorcjum nie zostanie rozwiązana, dopóty właściwie jest niemożliwe prowadzenie dalszych przekształceń własnościowych. Przyjeliśmy zasadę, że to jest pierwsze założenie.

Drugie założenie jest takie. Otóż w związku z pojawiającym się na rynku zainteresowaniem podjęto pewne postanowienia. To zainteresowanie mamy z dwóch stron. Najpierw wyraziła je spółka „PEPEES”. Teraz Spółka Plantatorsko-Pracownicza wykazuje zainteresowanie; w zasadzie wykazuje zainteresowanie od dłuższego czasu, tylko teraz je potwierdziła. Postanowiliśmy zatem, że oba podmioty będą posiadały te same prawa, związane z możliwością zbadania dokumentów spółki oraz – na tej podstawie – złożenia oferty. W przypadku, gdy te dwa czynniki będą spełnione – czyli w ramach oferty będzie również wprowadzony mechanizm ugody z Konsorcjum, które swego czasu brało udział w przetargu – to jeśli cena będzie odpowiednia, będziemy przystępować do negocjacji. A ostatecznie będziemy – przy założeniu pozytywnego rozwoju wydarzeń – będziemy wnioskować do Rady Ministrów o wydanie zgody na zbycie akcji w trybie innym, niż publiczny. Tyle o spółce „Trzemeszno”. Oczywiście jestem gotowy odpowiedzieć na pytania w sprawie tego procesu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o punkt pierwszy, spółkę Elewarr, to otrzymaliśmy od pana ministra Sawickiego takie stwierdzenie. „Uprzejmie informuję, że nie są prowadzone działania, związane z prywatyzacją spółki Elewarr, w której Agencja Rynku Rolnego posiada 100% udziałów.” Tak, że ten punkt uważamy dzisiaj za rozpatrzony. Skoro nie są prowadzone działania prywatyzacyjne – a mówimy o prywatyzacji – to ten temat jest zakończony.

Mamy, jak widzę, dwie zasadnicze sprawy, nad którymi powinniśmy dłużej podyskutować czy dać możliwość wypowiedzenia się. Jest to po pierwsze KSC i realizacja dezyderatu nr 1 i nr 3 w sprawie prywatyzacji spółki. Tutaj zgłosili się do zabrania głosu w tej sprawie: pan Andrzej Zawadzki, pan Krzysztof Zieliński „Ojczyzna”, pan Gabriel Janowski – były poseł i minister. Czy są jeszcze osoby, które chcą się wypowiedzieć na ten temat? Pan Lubaś, pan Chróścikowski. Ktoś jeszcze? Teraz bardzo proszę posłów. Pan poseł Kalemba, pan poseł Ardanowski.

Głos z sali:

A „Trzemeszno”?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli chodzi o „Trzemeszno”, to później. Na razie załatwiamy punkt – Krajowa Spółka Cukrowa. Prosiłbym, żebyśmy ten punkt do 13.00 rozpatrzyli. Proszę zatem o w miarę krótkie, konkretne wypowiedzi.

Proszę, pan Andrzej Zawadzki. 4 do 5 minut. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu „Cukrohurtu” Sp. z o.o. Andrzej Zawadzki:

Szanowna Komisjo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mikrofon bliżej.

Prezes Zarządu „Cukrohurtu” Sp. z o.o. Andrzej Zawadzki:

Wypowiedzi pana ministra – odnośnie pytań, które miałem zdać – całkowicie mnie zadowolily. Natomiast chciałbym jeszcze dopytać pana ministra. Czy do czasu wyboru nowego prezesa, ewentualnie nowego Zarządu KSC, będą przez obecny Zarząd KSC podejmowane kwestie inwestycyjne? Ponieważ moim zdaniem te decyzje inwestycyjne, które były podejmowane do tej pory – w kwestii zakupu cukrowni w Mołdawii, kwestie rozmów w sprawie zakupu Hellenic Sugar – nie do końca są zasadne.

W przypadku Mołdawii kupuje się fabrykę, która jest tak naprawdę stertą złomu, wokół której nie ma plantacji. Kupuje się cukrownię, która prowadzi 3-4-dniową kampanię. Natomiast nie kładzie się nacisku na to, by np. zamontować w którejś z naszych cukrowni instalacje do przerobu cukru surowego, co czynią inwestorzy niemieccy. Nasze cukrownie, które są wyłączone z produkcji, są zaniedbane i nikt sobie nimi głowy nie zwraca, natomiast propagandowo kładziemy duży nacisk i przeznaczamy duże pieniądze na zakup cukrowni w Mołdawii. Cukrowni, która – jak wiemy dzisiaj – służy pewnej firmie, która produkuje soki i dzięki której to firmie została przerwana prywatyzacja KSC. I chciałbym jeszcze...

Głos z sali:

I są powiązania biznesowe.

Prezes Zarządu „Cukrohurtu” Sp. z o.o. Andrzej Zawadzki:

I powiązania biznesowe. Proszę zwrócić uwagę, że w Mołdawii jest zatrudnionych wielu byłych pracowników firmy z Wadowic.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na plany, które były przedstawiane w mediach przez byłego prezesa – plany odnośnie ekspansji na rynki Mołdawii, Grecji, Afryki, Azji. Ja pytam, czy KSC na dzień dzisiejszy jest przygotowana na to, że być może za dwa lata zostanie uwolniony rynek cukru? Bo można robić wycieczki gospodarcze, szukać cukru na całym świecie, a za dwa lata znów obudzimy się z ręką w nocniku, że jesteśmy nieprzygotowani do uwolnionego rynku cukru. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Zieliński, związek „Ojczyzna”.

Członek Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Krzysztof Zieliński:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Mam w zasadzie tylko jedno pytanie. Chodzi mi dokładnie o kulisy odwołania pana prezesa Kulickiego. Czy ewentualnie tutaj na posiedzeniu Komisji moglibyśmy się dowiedzieć, jakie były kulisy tego wydarzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Gabriel Janowski. Bardzo proszę.

Przewodniczący Przymierza dla Polski Gabriel Janowski:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przede wszystkim chcę podziękować Komisji za to, że z całą konsekwencją, że konsekwentnie zajmuje się tą sprawą. W związku z tym rozumiem, że Komisja uznaje wagę prywatyzacji KSC. I jeszcze raz powiadam – dziękujemy.

Moje obawy budziły enuncjacje ministerstwa, że proces został wstrzymany głównie z powodów – no, mówiąc tak bardzo ogólnie – niedoszacowania akcji. Co przekłada

się dla zwykłego człowieka na to, że ceny tych akcji w drugiej edycji będą wyższe i to byłoby poważną barierą do nabycia tych akcji. Żeby nie rozwijać tego wątku, to chcę powiedzieć, że wczoraj na spotkaniu, o którym mówił pan minister, otrzymaliśmy daleko idące wyjaśnienia. Te wyjaśnienia nas w jakiś sposób uspokajają – że ministerstwo nie będzie dążyć do jakiegoś ekstraordynarnego działania, które by spowodowało zwyżkę tych akcji. Resort będzie chciał utrzymać akcje – zgodnie z procedurami i wycenami – jednak na uczciwym, nazwijmy to, dotychczasowym poziomie. I to nas niejako uspakaja. Dziękujemy też i ministerstwu, że w jakiś sposób rozumie powagę sytuacji i wychodzi naprzeciw naszym oczekiwaniom. Tak, że nie mam pytania, ale raczej słowa uznania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan przewodniczący Lubaś.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników KSC S.A Stanisław Lubaś:

Szanowni państwo. Pan minister niejako mnie wyręczył, ale niemniej, jako przedstawiciel pracowników – tu siedzi kolega Stanisław Barnaś, przedstawiciel plantatorów, i pewnie ma takie same odczucia – chciałbym bardzo serdecznie podziękować. Podziękować przede wszystkim kierownictwu Komisji rolnictwa za to, że w ciągu dwóch dni potrafilismy zorganizować posiedzenie Komisji rolnictwa, na którym przyjęliśmy dezyderat. Dezyderat, który pomógł ministrowi, jak myślę, w podjęciu jedynej słusznej decyzji o wstrzymaniu prywatyzacji.

Jak wszyscy tutaj wiedzą, ta prywatyzacja miała wszelkie szanse, by zakończyć się sukcesem. Powiem na swoim przykładzie. Zapisalem się na „czteropak” i dywidendy bym wziął w tym roku 20 tys. zł. Pierwsza rata do zapłaty to było bodajże 22 tys. zł. A więc ten cel prywatyzacji, o którym żeśmy mówili – że to właśnie dywidendą będziemy spłacać nasze zobowiązania – byłby zrealizowany. Niestety, były tutaj różne działania. Niektóre osoby, o których wiedzieliśmy, bardzo nas zawiodły. Dobrze, że ich w tej chwili nie ma w spółce. I dzisiaj, niestety, musimy wrócić do tego procesu.

Wczoraj spotkaliśmy się z panem ministrem. Przedstawiliśmy pewną naszą koncepcję – jak przeprowadzić tę prywatyzację, żeby ją w pewien sposób „uszczelnić”, aby już żadne „słupy” nie mogły podkupywać nam akcji. I tutaj pan minister wykazał duże zainteresowanie naszą koncepcją. Rozumiemy, że pan minister musi też w swoim gronie rozważyć te nasze przemyślenia, które złożyliśmy na piśmie. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze do tego, żeby ta spółka stała się naprawdę spółką plantatorsko-pracowniczą, a nie – własnością kilku „słupów”, którzy następnie przekazaliby akcje pewnej firmie, a ona przejęłaby całkowite władztwo w spółce.

Dlatego bardzo dziękuję panu przewodniczącemu Jurgielowi. Na pana ręce, panie przewodniczący, składam podziękowanie całej Komisji za to, że wykazaliście tutaj duże zainteresowanie tą sprawą. Liczymy na to, że w dalszym ciągu, jeśli będzie taka potrzeba, to panowie z Komisji rolnictwa pomogą. Jest tutaj pan Kalemba, który walczył z nami o „Polski Cukier” wiele, wiele lat – też bardzo dziękuję, panie Stanisławie. Po prostu dziękuję dzisiaj za to, co zrobiliśmy i liczę, że to, co zrobimy, będzie lepsze. I rzeczywiście cel, który ustawodawca założył, będzie zrealizowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Jerzy Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Wiele już powiedziano, był grad podziękowań za wstrzymanie procesu. Natomiast my byśmy byli zadowoleni, gdyby ten proces zakończył się sukcesem zgodnie z przewidywaniami, a nie – przerywaniem procesu. Ja jestem z tego niezadowolony, że tak się stało i że musowo trzeba było przerwać, bo były ku temu zgłaszane wyraźne powody i takie draństwo następowało. I proces trzeba było zakończyć.

Niebezpieczeństwo jest takie – rolnicy zwracają się do nas i pytają się tak: „no co teraz z tymi pieniędzmi?” Pieniądze wróca, a co będzie dalej? Czy KSC znowu uruchomi kredyt i da nowe pieniądze? Czy wycena akcji będzie tylko aktualizacją wyceny, czy

będzie robiona nowa wycena? Bo to jest kwestia podejścia – czy aktualizacja, czy nowa wycena – a to zmienia postać rzeczy. Aktualizację można szybko załatwić i pytanie, jaką drogą będzie robiona wycena. Bo to jest wtedy przedłużanie sytuacji, badanie stanu finansów itd. No i też jest kwestia, jakie rozwiązania będą dalej funkcjonować. Jest wstrzymana cała procedura, pieniądze mają wracać do rolników; rolnicy te pieniądze wydadzą i znowu będą musieli szukać pieniędzy. Więc jest pytanie, jak długo ma potrwać ten proces?

A ten zapis, który „polecał” na pasku w telewizji, że oto KSC pójdzie na giełdę – czy to był zapis przemyślany, czy to ktoś puścił celowo? To spowodowało wielkie zdenerwowanie wśród rolników. To co teraz – giełda poza rolnikami? Proszę o więcej szczegółów, o więcej informacji dla rolników. Może nie wszyscy rolnicy czytają te dokumenty, może nie wszyscy docierają do tych dokumentów, które dostaje Komisja. Ale więcej informacji można zobaczyć, usłyszeć – przejrzeć materiał, który jest transmitowany i nagrywany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Miałbym zasadnicze pytanie w kontekście dzisiejszego tematu. Czy w strategii ministra skarbu jest taka polityka, żeby tam – gdzie jest to jeszcze możliwe, gdzie Skarb Państwa ma swoje udziały – podstawowym kierunkiem prywatyzacji było umożliwienie polskim plantatorom, polskim pracownikom i polskiemu kapitałowi stanie się właścicielami? Oczywiście tym, którzy zgromadzą kapitał i będą zainteresowani, żeby. Chodzi o strategię – to jest kluczowa sprawa. Wiemy, że dzisiaj, nawet na jednolitym rynku Unii Europejskiej, przegrywamy z konkurencją starej „Piętnastki” – tam w większości rolnicy są współwłaścicielami czy cukrowni, czy innych firm. U nas szukamy takich rodzynków, pojedynczych rozwiązań – i takich szans już za długo nie będzie.

I teraz w kontekście KSC – no, to było wiadomo od początku. Część posłów, Komisja rolnictwa, ale i Sejm wykazał wyjątkową determinację, że udało nam się utworzyć Krajową Spółkę Cukrową. Dziś z podziwem patrzę na jej wyniki firmy zagraniczne. Jest to jeden z liczących się na rynku europejskim podmiotów w tej branży. Na pewno. To jest taki wyjątek. I skoro od razu w ustawie zapisaliśmy, że docelowo właścicielem mają być plantatorzy i pracownicy – tak wynikało z przyjętej ustawy – to ten proces jest realizowany. Wyniki spółki są lepsze, niż można byłoby oczekiwać – chociaż też trzeba uczciwie przyznać, że ceny cukru i koniunktura na rynku cukru jest bardzo korzystna. I też nie było potrzeby – to podkreślaliśmy w dezyderatach – nie było pośpiechu, żeby radykalnie dokonywać prywatyzacji. Jest dobra koniunktura na rynku światowym, w spółce też jest dobra sytuacja – i to był kluczowy moment.

Natomiast uważam, że faktycznie Komisja rolnictwa – także przy innych prywatyzacjach – powinna głębiej wniknąć w temat, aby uchronić to, co jest możliwe do uchronienia. I nie ma co ukrywać, że strategia była dobra i ustawa – niestety, w samej spółce, w zarządzie, wśród doradców przyjęto inną ścieżkę, aniżeli była określona w ustawie. Uważam, że dzisiaj to jest jedna z przyczyn, że nastąpiły zmiany. Mam w związku z tym takie pytanie. Czy dobór – konkurs na prezesa, na członków zarządu – będzie przeprowadzony na tyle wnikliwie, żeby ci ludzie, którzy się tego podejmą, realizowali zadanie jak żona Cezara. I że tak powiem – żeby nie powozili w innym rydwanie. To jest kluczowa sprawa – dobór ludzi, na czele z prezesem.

Chciałbym też panu ministrowi podziękować za merytoryczną, partnerską, twardą dyskusję, która się odbyła na posiedzeniach Komisji – przy okazji prezentowania naszego stanowiska, wyrażonego w dezyderatach nr 1 i nr 3. To nie była łatwa decyzja. I w kontekście tych materiałów, które zostały zgromadzone – za podjęcie właściwej decyzji. Ale to nie jest finał. To jest kolejny etap i na nowo powinniśmy podejść do zrealizowania tego celu, który był postawiony w ustawie od zarania powstania tej spółki. Takich przykładów mamy w Polsce bardzo mało.

I teraz, panie ministrze, mamy napisane w odpowiedzi na dezyderat, że „(...) ministerstwo prowadzi we współpracy z doradcą prywatyzacyjnym analizy, mające na celu przygotowanie kolejnego procesu prywatyzacji KSC S.A., z uwzględnieniem interesu Skarbu Państwa oraz uprawnionych pracowników i plantatorów.” Cieszę się, że są prowadzone rozmowy i konsultacje, bo my w dezyderacie nr 3 bardzo prosiliśmy o to, żeby – jeśli trwający wówczas proces zostanie przerwany – to żeby nowy proces powstał w porozumieniu z pracownikami, plantatorami, Związkiem Plantatorów Buraka Cukrowego i związkami rolników. Włącznie z sejmową Komisją rolnictwa. I tu, panie ministrze, byłaby taka prośba – żeby nie czekać do czasu, kiedy powstanie program, tylko naprawdę już na tym etapie wykorzystać te doświadczenia. Po pierwsze będzie akceptacja, a po drugie na tym etapie można zbudować jakiś plan finansowy, dzięki któremu plantatorzy i pracownicy będą mogli faktycznie zostać docelowymi właścicielami. Prosiłbym, żeby na to zwrócić uwagę, dobrze? I wykorzystać czynnik społeczny, plantatorski – plantatorzy są dzisiaj zorganizowani i chcą wejść z kapitałem, więc tu powinna zaistnieć rzeczowa współpraca.

Panie ministrze, z mojego niemałego doświadczenia w Sejmie wynika, że zawsze w znaczących prywatyzacjach przeważała koncepcja: „inwestor strategiczny”, „u nas nie ma kapitału” – więc najlepiej, żeby był inwestor. Pamiętam debatę, jaka odbyła się w Sejmie przy okazji prywatyzacji PKO BP. Polacy zaangażowali się w ten bank – dzisiaj największy bank, który daje duże wpływy do budżetu i ma wspaniałą sieć. Uratowaliśmy banki spółdzielcze – polski kapitał – o których zagraniczne czasopisma piszą, że banki spółdzielcze, polski kapitał, to jest najzdrowszy system bankowy w Polsce. No i mamy teraz KSC – i tu możemy zrobić podobnie. Mamy tu też taki punkt – to jest „Trzemeszno”. Też następuje tu pewna zmiana, pojawia się inne spojrzenie.

Naprawdę nie bójmy się stworzyć szansy dla polskiego kapitału, dla rolników i plantatorów, dla pracowników. Bo to jest największa gwarancja funkcjonowania tego podmiotu, dostarczania środków do budżetu, istnienia miejsc pracy, pilnowania polskich interesów. Jak reforma rynku cukru wskazuje, to jest też interes polskich konsumentów, żeby tak było. Niech wtedy się okaże – niech będą koncerty zagraniczne, ale i silny, polski podmiot na tym rynku. To się okaże, że konsumenci na tym mogą tylko skorzystać.

Wszystkie argumenty wskazują, że tą ścieżką warto pójść. Trzeba przyznać, że decyzje, które były podjęte po tych dwóch dezyderatach, to jest – tak uważam – pozytywny przykład i powinniśmy go wykorzystywać także przy innych prywatyzacjach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Mam najpierw krótkie pytanie do pana ministra. Panie ministrze, oczekuję od pana... Ja nie będę panu dziękował, bo pamiętam posiedzenie Komisji w marcu, pamiętam naszą dyskusję. Zabierałem głos i przestrzegaliśmy, że jeśli ABW „chodzi” przy prywatyzacji, to dzieją się rzeczy niedobre. Wtedy pan powiedział, że właściwie przy wszystkich strategicznych prywatyzacjach ABW „chodzi”. „Chodzą” tam, gdzie po prostu czują, że mogą być przekreśły. Dobrze, że tak się stało.

Panie ministrze, ja bym oczekiwał dzisiaj – a jeśli nie dzisiaj, to w najbliższym czasie – bardzo szczegółowych informacji o dalszych krokach, dotyczących prywatyzacji „Polskiego Cukru”. Ale prywatyzacji w takim sensie, że ma to być w polskich rękach. I tylko i wyłącznie w polskich. Bo tej sprawy nie możemy wypuścić z rąk, jeśli już ją trzymamy.

Panie pośle Kalemba –przepraszam, ale odniosę się do tego, co pan powiedział. Ja się też cieszę, że mamy banki spółdzielcze. Ale panie pośle, pan zapomniał o jednej rzeczy. W latach 1993-1997 – i to już mówię politycznie – współzrządziliście wtedy w Polsce. Najlepsze kaski z branży okołorolnej, praktycznie rzecz biorąc, zostały sprywatyzowane – praktycznie bez udziału polskiego rolnika. Jeśli nie w całej Polsce, to mogą panu podać przykłady, co się stało z branżą okołorolną w regionie warmińsko-mazurskim.

Głos z sali:

W całej Polsce.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale tak było w całej Polsce. Więc teraz mówienie, że jest taka dbałość o to, żeby to zostało w rękach polskich rolników – panie pośle, ja się też z tego cieszę. Tylko szkoda, że myśmy nie pamiętali o tym od początku przemian w Polsce, od 1990 r. Bo tam był ogromny majątek. I dziś rzeczywiście polski rolnik stoi praktycznie rzecz biorąc daleko w tyle za rolnikami europejskimi – o tym pan powiedział – szczególnie ze „starej” Unii, z „Piętnastki”. Jest w tyle, ponieważ oni tam uczestniczyli w każdym procesie prywatyzacyjnym branży okołorolnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni goście. Jestem zadowolony, że proces prywatyzacji został przez ministerstwo wstrzymany. Wiem, że to była trudna decyzja, więc tym bardziej należy ją cenić. Ale jest to tylko wstrzymanie decyzji, a nie rozwiązanie. Liczę, że zaproponowane przez was działania będą rzeczywiście szły w kierunku zapewnienia właściwej prywatyzacji, jeżeli już w ogóle jest konieczna. Bo ja się zastanawiam, czy jest konieczna – i to jest sprawa zasadnicza. Nie jestem przeciwnikiem własności Skarbu Państwa w sektorach strategicznych. Również absolutnie nie dopuszczam takiego argumentowania, że to, co jest państwowe, musi być z zasady i z reguły źle zarządzane i przynosić straty. To jest nieprawda. W wielu krajach elementy strategiczne dla różnych dziedzin są zachowane jako własność państwa i stabilizują te sektory. A myślę, że sektor rolno-spożywczy jest również tym elementem, który wymaga stabilizacji.

Chciałbym, żeby przy prywatyzacji resztek – marnych resztek, które zostały z przemysłu rolno-spożywczego – nie popełniać błędów, które były popełniane w poprzednich latach. A w szczególności w latach 90-tych, kiedy znaczną część prywatyzacji można określić jako prywatyzację złodziejską. Nie chcę się już powtarzać w stosunku do tego, co mówił poseł Babalski, ale ktoś kiedyś ponosił za to odpowiedzialność.

Teraz szukamy przykładów pozytywnych, takich jak KSC, jak „Polski Cukier” . Chylę czoła przed Gabrielem Janowskim – człowiekiem, który wiele poświęcił, żeby o to walczyć. Wiele innych osób również się w to angażowało. Chcę publicznie przekazać mu wyrazy szacunku z tego powodu. Ale gdzie są ci wszyscy, którzy dopuścili do rozgrabienia w znacznej mierze majątku przetwórstwa rolno-spożywczego? I to w taki sposób, że ani plantatorzy, ani rolnicy nie mieli z tego żadnej korzyści, żadnej stabilizacji. A może uczmy się na tych błędach i już to, co zostało, niech będzie prywatyzowane w taki sposób, żeby zapewnić plantatorom, rolnikom, jak również pracownikom niezbywalny wpływ na firmy i stabilność prowadzenia tych firm. Oczywiście muszą się nauczyć funkcjonować na rynku, to jest jasne. Parasol ochronny nie może zwalniać z odpowiedzialności również za uczciwe prowadzenie biznesu.

Natomiast wydaje mi się, że jeżeli chodzi o sektor cukru buraczanego, to przychodzi gorzka refleksja, że cała reforma, którą Unia wymuszała na krajach członkowskich – w tym również na nas – to właściwie założenia tej reformy się nie sprawdziły. Twierdzenie, że zawsze będzie tani cukier z Brazylii, z trzciny cukrowej, że on będzie zalewał świat i będzie to proces trwały i nieuchronny – legło całkowicie w gruzach. Okazuje się, że ten cukier z trzciny cukrowej – chociaż rzeczywiście koszty produkcji są niższe – wcale na rynku światowym nie uzyskuje istotnie niższych cen. Kontrakt, jaki podpisała Brazylia z USA – na dostawę dowolnej ilości cukru do produkcji cukru bądź bezpośrednio do produkcji bioetanolu dla sektora paliwowego w Stanach Zjednoczonych – spowodował, że taniego cukru na świecie nie ma i w najbliższych latach nie należy się tego spodziewać. W związku z tym może należało naprawdę zastanawiać się nad tak drastycznym zredukowaniem w Europie rynku produkcji cukru buraczanego.

Przypomnę – Polska w 2005 r. próbowała ten proces hamować, próbowała do niego nie dopuścić. Przegraliśmy wtedy, natomiast kłamstwo o negocjacjach z 2005 r. jest

cały czas powtarzane – w szczególności przez posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mówię to bardzo otwartym tekstem. O nieumiejętności, nieudolności prowadzenia negocjacji przez obecnego tu przewodniczącego Komisji, ówczesnego ministra Krzysztofa Jurgiewicza. A ja poinformuję tych, którzy o tym nie wiedzą i przypomnę tym, którzy o tym zapomnieli dziwnym trafem, że to było wspólne, politycznie uzgodnione bardzo szeroko stanowisko – jeszcze przez poprzedniego ministra, pana Pilarczyka. I obojętnie, kto z Polski pojechałby rozmawiać na temat redukcji przemysłu cukrowniczego w Polsce, to miał obowiązek takie stanowisko zaprezentować. O tym się nie pamięta, kłamiąc obrzydliwie przy każdym kolejnym wyborach o zmarnowanej szansie na jakieś ponoć odszkodowanie, które Komisja Europejska miała wtedy Polsce proponować. Ja bym chciał, żebyśmy również przy tych sprawach pamiętali, a nie – kłamali.

Proszę państwa, wydaje mi się, że przykład „Polskiego Cukru” – spółki, która ma problemy i miała problemy, również personalne, ale mimo to przetrwała na rynku i jest w pewnym sensie naszym srebrem rodowym, jest naszą dumą i się cieszymy, że ona przetrwała – powinien nas skłaniać właśnie do takiego myślenia również o prywatyzacji. Myślenia o prywatyzacji – czy „Trzemeszna”, czy tych resztek, które zostały – w taki sposób, że owszem, tworzymy przedsiębiorstwa, które mają sobie na rynku radzić, ale które mają być także związane z polskimi rolnikami i pracownikami. Bo to jest sens. Prywatyzacja to nie jest tylko chwilowe dostarczenie pieniędzy do budżetu. To nie jest tylko łatanie dziury budżetowej. O łataniu dziury budżetowej jeszcze przed wyborami powiedział pan premier Pawlak: „Sprzedać ziemię państwową, załatamy dziurę budżetową”.

Nie popełnimy błędów, jeżeli będziemy podchodzili do majątku państwowego jako do tego majątku, który powinien pełnić pewne funkcje strategiczne i być elementem stabilizującym – powtarzam – pewne dziedziny naszej gospodarki, szczególnie rolnictwa i taką rolę pełnić, a nie powinien być tylko dostarczycielem pieniędzy. Jeżeli tak będziemy myśleli, to mam nadzieję, że tych złych błędów – tych śniących nam się po nocach błędów prywatyzacji z lat 90-tych – już nie popełnimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Też chciałem jeszcze parę słów dodać. Myślę, że pośpiechu w prywatyzacji nie ma. Pewnie dlatego nasze dezyderaty, w których wskazaliśmy na pewne nieprawidłowości, spowodowały to, że rząd wstrzymał prywatyzację.

Ale jeszcze chciałem odnieść się do przeszłości, ponieważ pan poseł Ardanowski poruszył tę sprawę. Po pierwsze ustawa, którą przyjęliśmy w latach dwutysięcznych, była skutkiem pewnego porozumienia międzyklubowego – części posłów opozycji, posłów koalicji – i tak to było. I udało się tę ustawę wtedy przyjąć przy zdecydowanym postępowaniu pana Janowskiego. I rzeczywiście w tych sprawach powinniśmy się starać nie używać nieprawdziwych argumentów. W 2005 r. limit został zwiększony o 100 tys. ton. Nie wiem, pan przewodniczący to potwierdzi. Bo było 1,6 mln ton z kawałkiem, a w wyniku tej reformy Polska kupiła 100 tys. ton. To nie jest tak, że zmniejszono limit, o którym teraz rozmawiamy.

I druga sprawa, o której też trzeba powiedzieć. W 2008 r., w 2007 r. to przyjęte rozporządzenie – to była już końcówka tamtej kadencji – ono nie zobowiązywało do wygaszania cukrowni. Tu trzeba powiedzieć prawdę. W żadnym momencie KE nie żądała od nikogo wygaszania cukrowni. Pamiętamy to wszystko – nie wiem, czy pan przewodniczący to potwierdzi, ale tak było. I były tam, jak wiemy, tzw. dwa kroki – jeden krok, drugi krok – ale nie czas dzisiaj na analizę, bo rozmawiamy o prywatyzacji. Ale o tym też trzeba pamiętać, że wygaszanie cukrowni w Polsce to jest skutek działania tego rządu. Można to różnie oceniać, natomiast jeszcze raz trzeba podkreślić, że nie jest to wynik przymuszenia czy zapisów w rozporządzeniach unijnych, które by zobowiązywały Polskę do wygaszania cukrowni. Była to decyzja być może ekonomiczna w pewnym sensie, ale związana z tym, że prawie 300 mln euro Polska czy polskie cukrownictwo otrzymało później z Brukseli na różne działania.

Mam konkretne pytanie do pana ministra. Bo zwracają się do mnie pracownicy wygaszanych cukrowni – powiedzmy Lublin, Białystok – i pytają, czy nie byłoby możliwe

objęcie ich tym procesem prywatyzacji. Takie stawiają wnioski. Czy zgłaszali się do pana ministra podczas tego procesu? I druga sprawa – renciści i emeryci, którzy pracowali w cukrowniach w jakimś okresie, też podnoszą problem, że chcieliby ewentualnie uczestniczyć w prywatyzacji.

Panie ministrze, proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Postaram się po kolei odpowiadać na pytania. I pierwsze pytanie to było pytanie pana Zawadzkiego, dotyczące inwestycji. Inwestycje to jest część działalności spółki, tak jak każdej firmy. Tak jak remonty, zakupy, polityka kadrowa, płacowa itd., itd. Gdyby dzisiaj zatrzymać wszelkie te procesy, to mogłoby się okazać – odpukać – tak jak to się wydarzyło w tej chwili, że gdybyśmy zamknęli te procesy i wstrzymali działanie w tych obszarach, to przy tym zamknięciu, które nastąpiło, to praktycznie przez rok spółka by się nie rozwijała. W związku z tym odpowiadam, że nie ma takich pomysłów, aby zatrzymywać procesy inwestycyjne, remontowe, politykę kadrową, rozwoju i szkolenia kadry itd. Bo Krajowa Spółka Cukrowa ma funkcjonować i się rozwijać, ma być w coraz lepszej kondycji, a nie w coraz gorszej lub takiej samej.

Jeżeli chodzi o kulisy odwołania pana prezesa Kulickiego, to ja muszę tutaj się przyznać, że nie do końca rozumiem słowo „kulisy”. To była decyzja Rady Nadzorczej. Ja rozumiem, że były argumenty ku temu, żeby członkowie rady w większości zagłosowali tak, że pan prezes Kulicki nie jest dzisiaj prezesem Krajowej Spółki Cukrowej. I oczywiście w najbliższym czasie – bo jest pilna potrzeba, żeby była pełnoprawna osoba kierująca spółką – taką osobę wyłonimy.

Jeżeli chodzi o dwa pytania pana przewodniczącego Kalemby. To jeżeli chodzi o strategię i założenia Ministerstwa Skarbu Państwa, to oczywiście, że tak. Gdybyśmy nie zakładali, że akcje Krajowej Spółki Cukrowej mają być skierowane i mają być zaoferowane plantatorom i pracownikom, to po pierwsze nie zastanawialibyśmy się nad tym, konsultując już w tej chwili ten proces w gronie plantatorów i pracowników. Po drugie to już dzisiaj byście państwo o tym wiedzieli, gdybyśmy mieli pewność, że nie będziemy brali pod uwagę takiego rozwiązania – czyli dotychczasowych zasad procesu. I oczywiście, że tak – założenie ministerstwa skarbu jest takie, że te akcje mają trafić do osób uprawnionych. Na dzisiaj te osoby uprawnione, zgodnie z ustawą i rozporządzeniem, to plantatorzy i pracownicy. I takie stanowisko prezentujemy, i również na wczorajszym spotkaniu takie stanowisko prezentowałem.

To nie jest kwestia, do kogo one mają trafić, tylko kwestia, jaka droga prywatyzacyjna będzie lepsza. Właśnie kwestia wyceny – czy aktualizacji, czy nowej wyceny. Właśnie ta kwestia jest istotna, ponieważ informowałem państwa na poprzednich posiedzeniach, że zamknięcie prywatyzacji to również ryzyko aktualizacji wyceny. W związku z tym pracujemy bardzo mocno z doradcami. Pracujemy bardzo mocno z przedstawicielami plantatorów i pracowników, a także w Departamencie Prywatyzacji, łącznie z Departamentem Prawnym, aby zachować ten charakter plantatorsko-pracowniczy. A także po to, żeby wycena była realna, z korzyścią dla Skarbu Państwa i plantatorów oraz pracowników. Ale nie ukrywajmy – w związku z tym, że sytuacja spółki jest bardzo dobra, że wynik finansowy jest wyższy, niż zakładany, że zysk zakładany na rok 2012 jest zdecydowanie większy, niż wynik finansowy z 2011 r., to może być różnica w wycenie.

Są dwa bądź trzy podejścia, dotyczące wyceny, dotyczące ścieżki prywatyzacyjnej i teraz jest za wcześnie, żeby o tym mówić, bo strona plantatorsko-pracownicza przedstawiła dosyć ciekawy temat. Ciekawy z punktu widzenia plantatorów i pracowników, ale ciekawy i z punktu widzenia sposobu spojrzenia na proces prywatyzacji. My nałożymy na to tę kalkę MSP i interesu Skarbu Państwa plus wszelkie procedury, wynikające z wyceny dokonanej przez doradców. I tak, jak powiedziałem na samym początku, w przyszłym tygodniu po pierwsze będziemy mieli posiedzenie kolegium. 15 maja na kolegium ministerstwa skarbu będę referował sytuację, w jakiej znajduje się obecnie proces prywatyzacyjny. Zaraz po tym kolegium, czyli w czwartek lub piątek, spotkam się z przedstawicielami plantatorów i pracowników, i poinformuję ich o założeniach, jakie przyjęliśmy na kolegium i w ministerstwie skarbu. I to będą założenia do dyskusji.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Babalskiego o szczegółowe informacje, dotyczące Krajowej Spółki Cukrowej to tutaj, tak jak przed chwilą powiedziałem, przyszły tydzień będzie naprawdę kluczowy. W przyszłym tygodniu te informacje, po kolegium, po zatwierdzeniu przez kierownictwo ministerstwa, będą poddawane dyskusjom, analizom społecznym, w tym konsultacjom z plantatorami i pracownikami. Tutaj już po raz kolejny mówię, że spotkamy się w czwartek lub w piątek w przyszłym tygodniu, mając wypracowany materiał, który będzie się składał z tego materiału przekazanego przez plantatorów, doradców i departament prywatyzacyjny.

Pytanie pana przewodniczącego Jurgiel – czy jest możliwe, aby emeryci i renciści byli uprawnieni do nabycia akcji? Ustawa i rozporządzenie mówi wyraźnie, że osoba, która ma aktualną umowę o pracę bądź jest związana innym stosunkiem pracy, jest osobą uprawnioną. I tutaj nie ma kwestii interpretacji. To jest, panie przewodniczący, bardzo sztywny rygor prawny. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To znaczy ja wiem, że obecnie jest taki stan prawny, ale prywatyzacji dokonuje się raz. Byli tacy plantatorzy, którzy przerwali produkcję. Cukrownie były wygaszane i plantatorzy zaprzestali produkcji buraków. Pracownicy zostali zwolnieni. Ja myślę o tych osobach, panie ministrze. Bo prawo można przecież zmienić, jak się przystępuje do prywatyzacji. Pytam się, czy były takie postulaty tych środowisk.

Podsekretarz stanu w MSP Tomasz Lenkiewicz:

Panie przewodniczący, do nas nie dotarły takie postulaty. Wręcz przeciwnie. Na spotkaniu, które odbyliśmy wczoraj, usłyszałem – chyba od pana przewodniczącego Lubasia, jeśli się mylę, to przepraszam – że część osób, które byłyby uprawnione, nie jest zainteresowanych zakupem. Co wskazuje na to, że na dzisiaj nie ma takiej potrzeby. Nie chcę przytaczać słów, jakich użyliśmy czy o czym rozmawialiśmy, ale na dzisiaj nie ma takiej możliwości. Trzeba by zmienić ustawę. A w związku z tym, że nie było takich postulatów, to o tym nie myśleliśmy. Dzisiaj jest pan pierwszą osobą, która mówi o tym i sugeruje takie rozwiązanie. Jeżeli znajdą się chętni, będziemy kolejną rzecz rozważać.

Ja mam tylko taką prośbę. Jeżeli są jeszcze inne pomysły dotyczące prywatyzacji, jeśli są inne postulaty albo ktoś z państwa widzi jeszcze inne zagrożenia bądź szanse związane z nowym procesem prywatyzacji, to proszę, żeby je jak najszybciej zgłaszać. Ponieważ ten termin 15 maja, czyli środa w przyszłym tygodniu, to jest termin, w którym chcemy zamykać. Nie chcemy później dokładać i dokładać, i dokładać – bo analizy będą podlegały aktualizacji nowych założeń. To będzie powodowało, że ten proces będzie się wydłużał. A to nie jest zwykła, jakaś dziwna obietnica – to jest zobowiązanie, że chcemy uruchomić tę prywatyzację w tym roku i zakończyć ją w roku 2013. Tak, że chcemy zamknąć takie założenia, nad którymi będziemy mogli dyskutować ze stroną społeczną, z państwem również, jeżeli będzie taka potrzeba i wyrazicie państwo zainteresowanie jako Komisja sejmowa. W związku z tym, jeżeli są jakieś nowe postulaty, bądź będą inne, to bardzo bym prosił, żeby one docierały do nas do piątku. Czyli pozostały jeszcze dwa dni, bo chcielibyśmy ten temat, jako założenia, zamykać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba chciał zabrać głos.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Niepotrzebnie wprowadzamy do tematów rolniczych politykę. Bo ona jest złym doradcą. Akurat to, co się działo w sejmie na posiedzeniach Komisji rolnictwa, to jestem jedynym posłem, który jest tutaj już 21 rok. Ja nie muszę czytać z tych sprawozdań. I nie będą mówił o historii sprzed 15 czy 20 lat, ale – panowie posłowie z PiS-u – niepotrzebnie się w to bawicie. Przecież wiecie, że tego dezyderatu by nie było i pierwszego, i trzeciego, gdyby nie klub PSL. Tak. Ja mówię o najnowszej historii już teraz.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie był słuszny?

Posel Stanisław Kalemba (PSL):

Tak, ale gdyby PSL tego nie poparł, to by tego nie było. I wy doskonale wiecie. Więc niech pan posłucha, panie pośle Babalski.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Zaraz panu odpowiem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę nie przeszkadzać.

Posel Stanisław Kalemba (PSL):

Teraz druga rzecz. Mówimy dzisiaj o cukrze, o Krajowej Spółce Cukrowej. Jest przewodniczący i były minister Gabriel Janowski, który dzisiaj też może tu potwierdzić, że bez zaangażowania się naszych posłów – Wojtka Zarzyckiego, Stanisława Kalembę – Krajowa Spółka Cukrowa też by nie powstała. Więc mówimy o jednym bardzo konkretnym zadaniu i niepotrzebnie tutaj ten temat upolityczniamy.

Posel Cezary Olejniczak (SLD):

Bez SLD też by jej nie było.

Posel Stanisław Kalemba (PSL):

Wy doskonale o tym wiecie, ale ja wiem, jaka jest strategia. Natomiast...

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

To nie jest polityka, panie pośle? Zapomniał pan, jak się pan...Przepraszam, ale...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Zabieram panu głos, panie pośle. Nie można tak. Bo udzielamy głosu po kolei.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Okazuje się, że PSL jest zbawienny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę nie przeszkadzać.

Posel Stanisław Kalemba (PSL):

Nie ja rozpocząłem to, tylko pan, panie pośle. I zupełnie niepotrzebnie – mówię to jeszcze raz. Bo jeżeli chodzi o powołanie Krajowej Spółki Cukrowej, to myśmy wtedy współpracowali – mogę powiedzieć, że to był kolega Gabriel Janowski i Lubaś, szefowie plantatorów itd. I we wszystkich sprawach – związanych z rynkiem cukru, z plantatorami – PSL zachował się, bym powiedział, wyjątkowo przyzwoicie i proszę tutaj nie robić sobie wycieczek.

Natomiast jest faktem, że w Kopenhadze limit cukru – kwota plus B, to była kwota 1,670 mln ton, a po wprowadzeniu reformy to jest 1,405 mln ton. Tak, to nie wystarcza na naszą wewnętrzną konsumpcję. Ja nie będę mówił, kto, co dalej. Niech każdy sobie odpowie.

Natomiast, jak już była mowa o latach 1993-97 i późniejszych, to przypomnę, że wtedy w ramach koalicji i rządu z SLD, żeśmy uchwalili ustawę o bankach spółdzielczych, o BGŻ. Jakim to kosztem się odbywało, to ja też jestem w stanie w szczegółach powiedzieć. Natomiast było też porozumienie z BGŻ odnośnie Hortexu, żeby pozostał polską firmą. Dopóki była ta koalicja, to było to realizowane. A jak powstał rząd AWS i UW, to ono zostało przerwane. Moglibyśmy wtedy i Hortex w jakiś sposób też uratować. Więc tak proszę trochę bardziej spokojnie z tymi sprawami.

Natomiast wtedy, kiedy myśmy oddawali władzę w 1997 r., to 27-28% banków było w kapitale zagranicznym. Po rządzie AWS i UW, Leszka Balcerowicza, premiera Buzka i Mariana Krzaklewskiego to doszło prawie do 75%. Wszyscy żeśmy za mało zrobili dla polskiego kapitału, ale nie można sobie pozwolić na takie pewne sprawy.

I mogę powiedzieć jeszcze tyle, że premier Pawlak miał rację, kiedy mówił, że warto by było, żeby polską ziemię sprzedać polskim rolnikom. Ja byłem na posiedzeniu Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Tam rolnicy wielkopolscy tym, którzy mówią

w telewizyjnych programach, że rolnicy nie mają pieniędzy i nie są w stanie kupić ziemi, to rolnicy powiedzieli na tym walnym zgromadzeniu, że ci, co tak opowiadają, to niech się nimi nie przejmują. Niech tylko tę ziemię pozwolą im nabyć. Tak więc tutaj wicepremier Pawlak wiedział, co mówi.

Natomiast ja mogę też powiedzieć, kto namawiał ostatnio, żeby zbojkotować Euro 2012. I będziemy sobie tak wymieniali tutaj. Trochę więcej miejmy pokory do tego wszystkiego. I dlatego dzisiaj to, co jest możliwe, to próbujemy uratować dla polskiego kapitału, dla polskich rolników, plantatorów, pracowników. I w tym zakresie działamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Rzeczywiście pan politycznie się nie wypowiada, to da się zauważyć.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Może o emeryturach porozmawiamy?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ja zaproponuję prezydium – bo to prezydium decyduje – żebyśmy kiedyś może odbyli takie posiedzenie Komisji o polityce rolnej ostatnich 20 lat i wtedy będziemy mieli możliwość wypowiedzieć się.

Natomiast nie mogę przyjąć, panie pośle, do wiadomości... To jest racja, 1,670 mln ton było przed przyjęciem reformy. Jeszcze raz podkreślam, że po reformie mieliśmy 1,770 mln ton. I o te 360 tys. ton to w lutym 2008 r. wniosek złożyła koalicja PO – PSL. I nie było obowiązku – niech pan przedstawi taki zapis, że był obowiązek składania tego wniosku. Po prostu minister skarbu chciał pieniądze, te prawie 300 mln euro wziąć. I taka była sytuacja. Wiadomo, że sytuacja ekonomiczna spółek była trudna, ale pan przewodniczący powie, co było w latach dwutysięcznych, kiedy jako posłowie chodziliśmy do Banku Gospodarki Żywnościowej, jeszcze polskiego, żeby brać kredyty, żeby cukrownie mogły żyć. Ale to możemy kiedyś taką dyskusję zrobić bez udziału prasy. Zaprosimy posłów i sobie powygarniamy – kto, co i kiedy – i kto chce kiedy jakie emerytury wprowadzać. I o Euro 2012 też możemy wtedy porozmawiać.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący, przejdźmy do konkretów, ale nie rozmawiajmy tak, bo nie przesuwamy się do przodu. Tak naprawdę wytykamy sobie – a to niczego nie przynosi polskiemu rolnictwu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ma pan rację, panie przewodniczący.

Poseł Artur Dunin (PO):

Mam wielką prośbę – albo przystąpmy do faktycznego procedowania posiedzenia, albo zamknijmy posiedzenie. Bo tak naprawdę to nic nie daje, nie przynosi żadnych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ma pan rację, panie przewodniczący. Kontynuujemy. Proponuję przyjąć odpowiedź na dezyderat nr 1. Jeśli nie ma sprzeciwu, to uważam, że ta odpowiedź ministerstwa została przyjęta.

Przyjmujemy odpowiedź na dezyderat nr 3. Też nie ma sprzeciwu Komisji. I prośba do pana ministra – żeby przesłać informacje do Komisji. Jak już będą jakieś zaawansowane prace czy koncepcje. Ewentualnie może przed jakimiś decyzjami, to ta dyskusja może być po prostu bardziej panu ministrowi przydatna. Wiadomo, że pan minister podejmuje decyzje. Tak, że dziękujemy panu w tym punkcie.

Teraz byśmy rozpatrzyli punkt, dotyczący przemysłu ziemniaczanego, bo tam jeden z posłów złożył na dzień dzisiejszy propozycję dezyderatu. Czy ktoś jest z zaproszonych gości, jeśli chodzi o „Trzemeszno”, bo zgłaszali się do sekretariatu? Pan? To bardzo proszę o informację czy wnioski, pytania do pana ministra i jakieś postulaty, ale do 5 minut bym pana prosił.

Prezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Sp. z o. o. Roman Lewandowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie. Ja pozwolę sobie powiedzieć, że proces prywatyzacji jest to proces działania na żywym organizmie gospodarczym, ale również na organizmie społecznym – dla nas, jako plantatorów, kolegów związanych z zakładem jako pracownicy. Proces prywatyzacji w tej formie, jaka ostatnio została upubliczniona – szczególnie przez PEPEES z Łomży – jest nie do przyjęcia. Z bardzo prostej przyczyny. Ja mówię w imieniu moim i plantatorów. Na dzień dzisiejszy dla nas plantatorów PEPEES Łomża jest moralnym bankrutem. Może nie fizycznym, ale moralnym bankrutem, który przez ostatnie 10 lat bardzo skutecznie na swoim rynku pracował nad tym, aby zniechęcić rolników do uprawy ziemniaków. W tej chwili, gdy skończyły się limity i weszliśmy w gospodarkę rynkową, w tej chwili budzą się z ręką w nocniku, gdyż nie mają dostawców surowca. Produkują na 50% możliwości zakładu, a więc trzeba szukać dostawców i trzeba szukać miejsca, gdzie można rozpocząć produkcję. To jest taka moja gorzka uwaga, dotycząca tego procesu prywatyzacji z tą firmą, z tym podmiotem, który chce nas skupić.

Nie ukrywam, że od 2003 r. jako rolnicy i pracownicy zawiązaliśmy spółkę. Na wyraźną sugestię podczas jednego ze spotkań w ministerstwie skarbu, że przygotowujemy się do następnej prywatyzacji. Zawiązaliśmy spółkę, do której wstąpiło 90% rolników i 60% pracowników. Spółka gromadziła do pewnego momentu pieniądze, lecz widząc, że proces prywatyzacji nie rusza dalej, podjęliśmy decyzję o tym, że wstrzymujemy dalsze zbieranie pieniędzy. Na dzień dzisiejszy powiem tak. Jesteśmy skłonni kupić ten zakład, przystąpić do prywatyzacji tego zakładu. Problem polega jednak na jednej rzeczy.

Na dzień dzisiejszy nie są zdefiniowane roszczenia niedoszłego nabywcy, co do tego zakładu. A my, jako spółka plantatorsko-pracownicza, nie czujemy się w żaden sposób upoważnieni do tego, żeby prowadzić negocjacje z niedoszłym nabywcą na temat jego roszczeń i oczekiwań, jakie on wnosi do tego nieudanego procesu prywatyzacji. My jesteśmy zainteresowani przejęciem tego zakładu. My prowadzimy rozmowy z bankiem. Jesteśmy dość daleko zaawansowani. Niestety, tak się składa, że ostatni tydzień to był prawie całkowicie wyłączony z działalności gospodarczej i nie posunęliśmy się dalej. Wczoraj otrzymałem pismo, podpisane przez pana dyrektora Chmielewskiego, mówiące o tym, że do piątku mamy się zdecydować, czy będziemy przeprowadzali jako spółka pogłębione badanie PPZ „Trzemeszno” i o złożenie dokumentów, jako oferty prywatyzacyjnej, do 5 czerwca.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Prosimy wyłączyć mikrofon. Ktoś ma włączony oprócz pana.

Prezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Roman Lewandowski:

Problem polega na tym, że w stosunku do innych podmiotów gospodarczych jesteśmy specyficzną spółką. Spółką, która nie prowadzi działalności gospodarczej, a została powołana tylko i wyłącznie do gromadzenia środków i wzięcia udziału w prywatyzacji PPZ „Trzemeszno”. A więc rozmowy z bankiem, zagwarantowanie środków, wymaga troszeczkę dłuższego czasu, bo oprócz kapitału w gotówce nie mamy innych form zabezpieczenia tej transakcji, więc musimy to z bankiem wypracować. Dlatego termin jednego miesiąca dla nas jest naprawdę terminem bardzo krótkim. I podejrzewam, że na dzień dzisiejszy nie jesteśmy w stanie dopracować się tego, mimo że bank jest zainteresowany; dopracować się takich form, które zabezpieczyłyby roszczenia banku, jeżeli nas wspomocze kredytem.

To jest ta sytuacja, która mówi o tym, że rolnik polski ma pieniądze, może wyłożyć te pieniądze, może zainwestować w ten zakład. Ale nie jest w stanie wyłożyć tak dużych pieniędzy w stosunku do obrotów czy swoich dochodów – w ciągu tak krótkiego czasu. A więc musimy podeprzeć się kredytem, musimy się podeprzeć finansowaniem zewnętrznym. I w tym wypadku, niestety, miesiąc to jest dla nas stanowczo za mało. My udzielimy takiej pisemnej odpowiedzi, prześlemy ją do ministerstwa do piątku, ale naprawdę to jest ten aspekt.

Nie ukrywam, że rolnik polski to jest takie dziwne stworzenie, że w tej chwili naprawdę zaczyna głosować nogami. Zaczyna głosować nogami i podpisywanymi

umowami. I naprawdę liczy każdą złotówkę. Bo dotychczas, nie ukrywam – ja przynajmniej tak to odbieram, że część polskiego społeczeństwa traktowała nas jak ciemnogród. Co z nami się zrobi, to będzie dobrze – i my to wszystko przyjmujemy, my temu wszystkiemu przytakniemy i będziemy potulni. My też jeździmy po świecie. Widzimy, jak wygląda sytuacja rolników w krajach „starej” UE, którzy w większości są właścicielami lub współwłaścicielami zakładów. A dochody z tych zakładów są również – w części dywidendowej – dochodami rolników. I to jest to uzupełnienie dochodów wsi i uzupełnienie dochodów rolniczych.

I proszę państwa – dokumenty, do których dotarłem, dotyczące m.in. firmy Emstan Starke. Tam większościovym udziałowcem jest spółdzielnia rolników, a prywatyzacja przebiegała przez wiele pokoleń, bo praktycznie 25 lat następowało przejście pakietu kontrolnego. A nam się każe przejść przez miesiąc i...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Prezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Roman Lewandowski:

Panie przewodniczący. Konkludując – chciałbym, żebyśmy tutaj wypracowali stanowisko, czy podjęli taką decyzję. Decyzję może nie – bo decyzję podejmie ministerstwo skarbu. Ale żebyśmy zaapelowali o to – jeżeli ma ten proces prywatyzacji przebiegać, to my powiemy tak, że nam z każdym inwestorem nam będzie po drodze, ale nie z tym. Przynajmniej nam – rolnikom. Pracownicy w swej masie podejrzewam, że podzielą naszą opinię.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję już bardzo. Pan skończył. Pan kogo reprezentuje?

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

Ja reprezentuję pracowników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do mikrofonu proszę. Tylko proszę bardzo krótko, bo mamy jeszcze jeden punkt, a już jest druga godzina.

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

Szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę się przedstawić.

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

Andrzej Sosnowski. Jestem pracownikiem PPZ „Trzemeszno”. Walczymy o ten zakład, można powiedzieć, już 10 lat. Od samego początku nam tutaj jakoś dziwnie nie szło. Początkowo zaproszono nas na spotkanie, żeby nam powiedzieć, że możemy się zorganizować i wziąć udział w prywatyzacji tego przedsiębiorstwa. W momencie, kiedy my mówimy – no to fajnie, będziemy się organizować – nastąpiła zmiana ścieżki prywatyzacyjnej i z tzw. ścieżki negocjacyjnej przerzucono to na ścieżkę przetargową, gdzie w bardzo krótkim czasie ogłoszono przetarg. Wynik tego przetargu był taki, że wygrała go korporacja lubelska z jakimś tam panem Borkowskim. Było to dla nas niekorzystne i wtedy zaczęliśmy trochę protestować i chodzić po różnych wicepremierach i ministrach. I nie doszło do podpisania umowy sprzedaży.

Uważam, że jeśli było to wszystko legalne, jeśli proces prywatyzacji był przeprowadzony prawidłowo, to nasuwa się takie pytanie – dlaczego nie została podpisana umowa sprzedaży, skoro już wyznaczono dzień podpisania umowy, zaproszono dyrekcję zakładu i zaproszono tych kupujących? Do podpisania transakcji nie doszło. Czyli nasuwa się pytanie – dlaczego? Ktoś za tym stał. Pytanie – co? I to jest jedno pytanie.

Później przestała istnieć Agencja Prywatyzacji, bo została zlikwidowana. W dalszym ciągu tę prywatyzację przejęło Ministerstwo Skarbu Państwa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale proszę o jakieś wnioski i pytania, bo pan tu opowiada całą historię, a my ją znamy.

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

Chcę tylko to dokończyć, bo to jest bardzo ważne. Minister skarbu państwa Kaczmarek nie podpisuje tej umowy. Ci zgłaszają sprawę do sądu i w jakichś dziwnych okolicznościach, nie wiadomo jak to u nas działają sądy, wygrywają cały ten proces – i to jest dla mnie kuriozum. Bo wyrok sądu jest niewykonalny. Proszę państwa, wyrok sądu, wydany w imieniu Rzeczypospolitej, jest niewykonalny. Bo sąd nakazuje wydać ileś udziałów, a *de facto* w momencie wydania tego wyroku kapitał spółki już został podniesiony i ilość tych udziałów jest trzykrotnie większa. I ciągle w tym momencie ci, którzy uważają, że im się coś tam należy, chodzą i chcą otrzymać w dalszym ciągu całą tą firmę. Według mnie to nie powinno mieć miejsca.

Skarb Państwa powinien mieć problem. Powinien ten problem sobie załatwić na boku z tą całą spółką – ustalić, co tam się działo i jak się działo. Do prywatyzacji, moim zdaniem, powinno dojść na nowej drodze, czyli powinna zostać ogłoszona prywatyzacja, a Skarb Państwa może sobie się potykać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, dziękujemy. Wniosek jest jasny. Teraz przechodzimy...

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

Może tylko dokończyć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wniosek pan przedstawił. To proszę, niech pan już dokończy.

Wiceprezes Spółki Plantatorsko-Pracowniczej „Trzemeszno” Andrzej Sosnowski:

A trzecia rzecz to jest ten nabywca – i to, że według tych pism, otrzymanych z ministerstwa, to my mamy się układać z kimś, o kim nie wiemy nawet, co mu się należy. To jest następne kuriozum. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata ma projekt dezyderatu. Materiały na piśmie otrzymaliśmy. Czy w tym momencie pan minister by w związku z wypowiedziami zabrał głos? Albo proszę, pan poseł Dolata, poseł Kalemba i potem poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Kwestia prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemiaczanego w Trzemesznie to jest właściwie jak w pigułce obraz prywatyzacji w Polsce od 10 lat. Ale *de facto*, jak mówimy na ten temat, to możemy tutaj zobaczyć wszystkie błędy, jakie popełniono. Jednocześnie akurat przykład tego zakładu jest o tyle optymistyczny, że jeszcze do sfinalizowania tej prywatyzacji nie doszło. W takim kształcie, w jakim ta prywatyzacja była prowadzona i dotknęła różne inne firmy – nie tylko zresztą z sektora rolno-spożywczego.

Bo co się okazało? Rolnicy, producenci ziemniaków, pracownicy spółki zebrali odpowiednie środki finansowe, żeby wziąć udział w prywatyzacji – i tego udziału tak naprawdę wziąć nie mogli, ponieważ na skutek różnych, badanych nawet przez prokuraturę machinacji, udział w prywatyzacji wzięło konsorcjum finansowe, które nie miało właściwie na to żadnych środków finansowych. Warto to też podkreślić, że wystartowali do tej prywatyzacji nie mając żadnych środków finansowych. I sprawa się toczy od wielu, wielu lat w sądach. I teraz okazuje się, że MSP chce domknąć to, przed czym i producenci, i pracownicy się bronili – i zrealizować ten kierunek prywatyzacji, który chyba wszyscy zgodnie ocenimy jako fatalny, jako szkodliwy dla polskiego rolnictwa. Ba – niezgodny z kierunkami prywatyzacji, które zostały przygotowane przez resort skarbu państwa 29 lipca 2010 r.

Ta koncepcja była zupełnie inna, niż to, co teraz i pracownikom, i producentom ziemniaków się proponuje. Dla Wielkopolski jest to kwestia symboliczna i myślę, że symboliczna też dla polskiego rolnictwa. I dlatego też przygotowałem dezyderat, ale zanim jeszcze ten dezyderat państwu posłom przedstawię, to chciałem powiedzieć, że wymiana korespondencji..

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, prosilem – do 5 minut. Proszę o dezyderat.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Jasne. Wymiana korespondencji między MSP a spółką plantatorsko-pracowniczą wskazuje na to, że to, co pan minister powiedział na początku dzisiejszego posiedzenia – że dopuszcza się obydwie podmioty – to jest tak naprawdę fikcja. Ponieważ z pisma ministerstwa skarbu wynika, że warunkiem udziału w procesie prywatyzacyjnym będzie doprowadzenie do ugody między konsorcjum a Skarbem Państwa. A to doprowadzenie do ugody właściwie możliwe jest wyłącznie wtedy, jeśli w procesie prywatyzacyjnym weźmie udział zakład z Łomży. Nie ma na to żadnych szans spółka plantatorsko-pracownicza. Czyli tak naprawdę to jest wykluczenie jednego z podmiotów z prywatyzacji. I to podmiotu, który jest uznawany przez to samo ministerstwo skarbu za priorytetowy.

I teraz projekt dezyderatu.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 9 maja 2012 r. rozpatrzyła informację Ministra Skarbu Państwa o prywatyzacji mienia skarbu państwa w obszarze gospodarki żywnościowej ze szczególnym uwzględnieniem Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego „Trzemeszno” Sp. z o.o.

Z podanych informacji wynika, że Ministerstwo Skarbu Państwa przyjęło strategię prywatyzacji, która zakłada zwrócenie się do Rady Ministrów z wnioskiem o inny, niż publiczny tryb zbycia akcji spółki. Według tej koncepcji jedynym podmiotem, uczestniczącym w prywatyzacji PPZ „Trzemeszno” byłoby Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego PEPEES S.A. z siedzibą w Łomży. Jej realizacja byłaby sprzeczna z opracowaną przez Ministerstwo Skarbu Państwa 29 lipca 2010 r. „Koncepcją prywatyzacji spółek rolno-spożywczych”, w której zagwarantowano pracownikom spółek i producentom rolnym możliwość uczestniczenia w procesie prywatyzacji poprzez odpłatne nabycie udziałów/ akcji Skarbu Państwa. W dokumencie tym znalazł się również zapis o uprawnieniu pracowników i producentów rolnych do preferencyjnego nabycia udziałów/ akcji, aby zwiększyć ich udział w prywatyzacji, co zdaniem Ministerstwa Skarbu Państwa „utrwali dobre tendencje i zapewni właściwy rozwój rolnictwa.” – to jest cytat.

W trwającym od 2002 r. procesie prywatyzacji PPZ „Trzemeszno” Sp. z o.o. konsekwentnie pomijano oferty, składane przez Spółkę Plantatorsko-Pracowniczą „Trzemeszno” Sp. z o.o. w Trzemesznie, która również na obecnym etapie prywatyzacji deklaruje intencję nabycia udziałów PPZ „Trzemeszno”.

Po przeprowadzonej dyskusji Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwraca się do Ministra Skarbu Państwa o podjęcie działań, prowadzących do prywatyzacji PPZ „Trzemeszno” Sp. z o.o. poprzez sprzedaż jego udziałów na zasadzie pierwszeństwa dla pracowników i producentów rolnych, zapisanej w „Koncepcji prywatyzacji spółek rolno-spożywczych.”

Bardzo proszę państwa posłów o przegłosowanie tego dezyderatu. Myślę, że byłoby to bardzo korzystne dla rolnictwa w Wielkopolsce i dla wszystkich tych, którym dobro rolnictwa rzeczywiście leży na sercu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący. Jest wniosek o przegłosowanie, to może już na ten temat nie ma co dyskutować dalej.

Ja tylko, panie ministrze, chcę jedną rzecz powiedzieć. Wtedy nie było jeszcze pana w resorcie. Natomiast chyba coś niezbyt szczęśliwie są prywatyzowane zakłady przemysłu ziemniaczanego. W regionie warmińsko-mazurskim mieliśmy bardzo dobry zakład, tzw. „Ziemniaczankę” w Iławie. Prywatyzacja trwała – podobnie jak w Trzemesznie – to trwało gdzieś około 11 lat. Początkowa wartość była wyceniona, jeśli dobrze pamiętam, na 6,5 mln zł, sprzedano ją chyba za 3,3 mln zł i specjalnie nie było tam udziału plantatorów. 2 tys. hektarów było pod ziemniakami. Praktycznie rzecz biorąc wszystko upadło. Teraz jest tam nadzieja, że to się wszystko pomału będzie

reaktywować i odtwarzać. No ale straty, które tam zostały poniesione i zaniechanie produkcji ziemniaka na 2 tys. ha to będzie trudne do odrobienia. Dlaczego o tym mówię? No, po prostu przestrzegam, żeby nie doszło do czegoś takiego, jak w Iławie – żeby nie doszło do czegoś takiego w Trzemesznie, bo to by była dramatyczna sytuacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Już tak na skróty. Nie kryję, że byłem już, bo ja wiem, może na trzech, czterech, pięciu spotkaniach w MSP w różnych kadencjach na rozmowach z wiceministrami. Tutaj są panowie z Trzemeszna. I mogę powiedzieć tylko jedno. Zawsze było zapewnienie, że jak nastąpi prywatyzacja Trzemeszna, to spółka plantatorsko-pracownicza czy to stowarzyszenie, będzie traktowane na równych prawach, jak inne podmioty. Na całe nieszczęście wiceministrowie – bez względu na koalicję – zmieniają się co pół roku. Każdy się zobowiązywał i mało kto dotrzymywał tego.

Natomiast też trzeba wiedzieć, że zakłady „Trzemeszno” to jest najlepsza firma w branży produkcji skrobi w Polsce. Znakomicie doinwestowana – to jest zakład na poziomie europejskim, który osiąga najlepsze wyniki w Polsce. Firma jest związana z plantatorami, pracownikami, ma zaplecze surowcowe. Chyba nie ma drugiej takiej spółki, która by tak wykorzystywała przyznane limity na tym uregulowanym rynku itd. I to jest jedna rzecz. I co jest bardzo ważne – już na początku, chyba gdzieś od 2002 r., oni bardzo poważnie do tego podeszli. Zawiazali tę spółkę – 1300 osób, 1200 plantatorów i pracownicy. I zgromadzili wtedy na koncie w ciągu trzech lat kapitał 8 mln zł. Czyli to nie było, że chcą, a nie mają nic. Oni mieli już pieniądze na koncie. I ministerstwo o tym doskonale wiedziało, że byli gotowi przystąpić do prywatyzacji na określonych warunkach, normalnie zapłacić za akcje i być współwłaścicielami firmy. To wszyscy wiedzieli o tym, na to są dokumenty.

Natomiast co zrobiła Agencja Prywatyzacji i jak wyglądało przystąpienie do procesu prywatyzacji? Agencja wbrew zapewnieniom nie włączyła tej spółki do procesu prywatyzacji. Przyjęła zupełnie inną koncepcję. Czyli nie zostały dotrzymane te warunki. Przy czym Agencja Prywatyzacji – która później została szybko już zlikwidowana czy zakończyła swoją działalność – popełniła ewidentne błędy, czym zajmowała się prokuratura. Nie pamiętam szczegółów, bo to już dużo lat minęło. Czyli ten proces jakby od początku nie uwzględniał tych ustaleń w MSP. Czyli ta spółka – plantatorzy i pracownicy mający kapitał – byli traktowani, bym powiedział, drugorzędnie. Czyli jakby ten proces był ukierunkowany zupełnie inaczej.

I teraz ja mam takie pytanie. Był przetarg, konkurs, były naruszenia dokonane przez Agencję Prywatyzacji, potwierdzone przez prokuraturę. I teraz mam takie pytanie. Czy ta korporacja, która dalej ubiega się o tę spółkę, spełniła wszystkie warunki prawne? No, bo wiadomo, że zapłacić za akcje to miała hipoteką tego zakładu, który nabywa. To jest cała procedura. To jest bardzo dziwne. Ja mam pytanie do Ministra Skarbu Państwa. Chodziłem tutaj z plantatorami do sądu, włącznie z sądem w Warszawie. Byliśmy. Pytanie mam, czy korporacja spełniła wszystkie warunki, wynikające z podpisanej umowy itd. To jest takie pytanie – czy spełniła warunki.

Mieliśmy niedawno spotkanie w ministerstwie skarbu i – bez względu na przynależność klubową, żeby było jasne – na tym spotkaniu wszyscy ze wszystkich klubów jasno i precyzyjnie się opowiedzieli za tym, że jednak należy umożliwić w pierwszej kolejności nabycie akcji przez tę spółkę pracowników i plantatorów. Faktycznie pracownicy i plantatorzy wywiązali się z tego, złożyli swoją ofertę i teraz są jakby równorzędnymi partnerami, tak jak i ta druga firma. Przy czym też trzeba wziąć pod uwagę nie tylko finanse – ile tam zgromadzą i jaką rekompensatę korporacji wypłacą – tylko chodzi też o wiarygodność tej firmy. Spółka plantatorsko-pracownicza z Trzemeszna jest wiarygodna. Ma kapitał. Na całą przyszłość chce być z tą firmą związana. Jest gwarantem, płaci podatki itd.

I tutaj też nie do końca, w moim przekonaniu, jest czysta taka sytuacja, że podmiot, który niby jest zainteresowany, ma uzgodnić z korporacją i zapłacić jakąś tam rekompensatę itd. To jest jakieś tam rozwiązanie może prawne, ale tutaj – panie ministrze, panie dyrektorze – ja podziwiam około tych 1300 pracowników i plantatorów, że przez tyle lat oni trwają, mają kapitał, są podobnie zainteresowani, jak w poprzedniej firmie.

I naprawdę tutaj stanowisko Komisji jest, uważam, jednoznaczne – że należy znaleźć taką ścieżkę, żeby umożliwić prywatyzację pracowniczą. Bo to znowu będzie najkorzystniejsze. Realizujemy to, mimo żeśmy wiele spraw zaniedbali wszyscy razem – że rolnicy nie są współwłaścicielami zakładów. Ale tu jest szansa. Jesteśmy na dobrej ścieżce. Czyli możemy to zrealizować tak, że polski kapitał, pracownicy i plantatorzy będą właścicielami najlepszej firmy na rynku skrobi w Polsce. Tu jest zaplecze surowcowe i tu będą podatki do budżetu płacone i do gminy. No i w końcu sądzę, że to się przełoży na korzystne dla nas ceny w przemyśle.

Nie analizowałem szczegółów tego dezyderatu, ale uważam, że wszystko, co jest w stanie pomóc takiej ścieżce, to powinniśmy jako Komisja wspierać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Myślę, że wszyscy, którzy zabierali głos w dyskusji na temat prywatyzacji sektora rolno-spożywczego, firm otoczenia sektora rolno-spożywczego, zgodzili się, że prywatyzacje, które wiążą plantatorów i pracowników z firmą są najlepsze. Zresztą takie przykłady również z wielu krajów Europy i świata możemy wskazać. Główni konkurenci „Polskiego Cukru” – choćby Nordzucker – to jest spółka tego typu.

W związku z tym, jeżeli mamy zakład w Trzemesznie – zakład, który radzi sobie dobrze, który jest ważnym elementem stabilizującym produkcję ziemniaka, przede wszystkim skrobiowego, na Kujawach i w części Wielkopolski – to nad czym się zastanawiamy? Dlaczego są jakieś inne koncepcje prywatyzacji, połączenia czy sprzedaży firmie, która akurat może być zainteresowana przerobem ziemniaka, natomiast na pewno nie rozwojem Kujaw i tej części Wielkopolski. Ja jestem pod wrażeniem postawy rolników z Wielkopolski i z części województwa kujawsko-pomorskiego, którzy nie do końca ufając w ten proces prywatyzacji zaryzykowali. Zaryzykowali, gromadząc środki i organizując się – a to nie jest łatwe w tej chwili, biorąc pod uwagę stan zorganizowania polskich rolników – i są gotowi przejąć odpowiedzialność za ten zakład.

Obowiązkiem właściciela jest takie przygotowanie zakładu do przejścia, żeby ten zakład nie był obłożony zobowiązaniami, wierzytelnościami i długami itd., itd. W związku z tym wydaje mi się, że jak najbardziej powinniśmy w tym kierunku zachęcać ministra skarbu, by ten zakład był przekazany spółce plantatorsko-pracowniczej, którą utworzono kilka lat temu i która już taką pracę wykonała. Myślę, że co do tego jest zgoda w Komisji, natomiast sprawa wymaga przyspieszenia i takich działań, które realnie pozwolą to zrealizować.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, ja bym miał prośbę, żeby się pan odniósł do tego dezyderatu, bo tam są pewne stwierdzenia. Jeśli mógłby pan spojrzeć, to jest napisane, że „Według tej koncepcji jedynym podmiotem uczestniczącym w procesie prywatyzacji byłoby przedsiębiorstwo” – i tutaj mamy je wymienione. I następnie czytamy, że „konsekwentnie pomijano oferty składane przez spółkę plantatorsko-pracowniczą.” Bo my mamy takich pojęć użyć i nie chcielibyśmy nadużyć pewnych słów.

Zastępca dyr. Departamentu Prywatyzacji w MSP Wojciech Chmielewski:

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to ja się do tych dwóch wątpliwości odniosę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Oczywiście. Proszę bardzo.

Zastępca dyr. Departamentu Prywatyzacji w MSP Wojciech Chmielewski:

Proszę państwa, przywołane w dezyderacie zapisy z „Koncepcji” faktycznie w niej funkcjonują. Problem polega na tym, że „Koncepcja” nie odnosi się do „Trzemeszna”. „Koncepcją” objętych jest tylko 12 podmiotów, wprost wymienionych z nazwy – i pośrednio Krajowa Spółka Cukrowa, która traktowana jest w trochę odmienny sposób, jeżeli chodzi o komentarz w tej „Koncepcji”. Natomiast wprost wymienione są cztery SHIUZ-y, czyli Stacje Hodowli i Unasienniania Zwierząt oraz osiem rynków hurtowych. I ten katalog jest zamknięty w „Koncepcji”. W związku z tym nawet cytowanie tych uprawnień – chociaż uprawnienia te w „Koncepcji” są – to one do „Trzemeszna”, mówiąc wprost, z formalnego punktu widzenia się nie odnoszą. To jest pierwsza kwestia.

Natomiast druga kwestia, to jest fragment dotyczący pomijania spółki plantatorskiej w procesie prywatyzacji. Ja chcę podkreślić, że my obecnie korespondencję prowadzimy, spółka plantatorska traktowana jest absolutnie na tych samych zasadach, co inny podmiot, który też prowadzi korespondencję z ministerstwem. I muszę powiedzieć, że też, gdyby się pojawił trzeci podmiot i byłby wiarygodny, byłby traktowany tak samo. Państwo dostali zarówno dokumenty uprawniające ich do przeprowadzenia due diligence – i to takie naprawdę szerokie są te zakresy i nie odnoszą się tylko do formalnych kwestii – i mają prawo do tego, żeby to due diligence przeprowadzić. Mogą z niego zrezygnować, jeżeli chcą. No i oczywiście mogą złożyć ofertę. I tak naprawdę, mówiąc też precyzyjnie, to my jesteśmy na wczesnym etapie tej kwestii. Ta Rada Ministrów to jest daleko przed nami. Ale niezależnie od wszystkiego i niezależnie od tego, o jakim podmiocie mówimy, to warunek – który zabezpieczy Skarb Państwa przed roszczeniami konsorcjum, które brało udział w przetargu w 2002 r. – jest warunkiem *sine qua non*. Po prostu nie ma możliwości, żeby dokonać przekształceń własnościowych w tej spółce bez rozwiązania kwestii roszczeń konsorcjum, które wtedy brało udział w przetargu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja proponuję, żebyśmy jako prezydium – bo jest wola przyjęcia dezyderatu – spotkali się jutro o 8.00 i próbowali te elementy ustalić. Natomiast to końcowe stwierdzenie jest w zasadzie najważniejsze w dezyderacie – aby apelować do rządu o podjęcie działań, prowadzących do prywatyzacji PPZ „Trzemeszno” poprzez sprzedaż udziałów firmy na zasadzie pierwszeństwa dla pracowników i producentów rolnych, zapisanej w „Koncepcji prywatyzacji spółek rolno-spożywczych”. Taka będzie konkluzja, jeśli oczywiście Komisja się zgodzi. Jutro jako prezydium przygotowalibyśmy dezyderat, a o 12.00 ewentualnie, jak byłaby taka wola, byśmy dezyderat przyjęli. Tak, że na tym ten punkt kończymy.

Teraz nam jeszcze została sprawa Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt. Mam prośbę – czy pan Hądzlik, który jest z Federacji, chciałby zabrać głos? Stwierdzić, jak przebiega ten proces prywatyzacji, czy macie państwo jakieś uwagi czy wnioski do resortu – bo tutaj chodziłoby o to. Bardzo proszę pana.

Prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Leszek Hądzlik:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie posłowie. Bardzo dziękuję za to, że mogę swoją myśl przedstawić. Reprezentuję Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka, która jest pracodawcą dla tysiąca pracowników i odpowiada za programy hodowlane bydła ras mlecznych. Chcę powiedzieć, jak zostaliśmy potraktowani w sposobie prywatyzacji – do której ześmy mieli i mamy uwagi, ale proces jest już tak daleko, że oczywiście to doceniamy. Nie stworzono dla nas żadnych preferencji, mimo że reprezentujemy określone środowisko – a jesteśmy jedynym reprezentantem Polski w Interbull’u. Myślę, że państwo doskonale wiecie, że jest to Międzynarodowa Organizacja Oceny Buhajów.

I w zasadzie nie będę miał uwag do prywatyzacji w momencie zagwarantowania, że faktycznie akcje trafiły w ręce polskie. One trafiły w polskie ręce – ale że nie stoi za tym kapitał zagraniczny, bądź firm niekoniecznie związanych z rolnictwem. Nie mówię, że tak jest w pierwszej ręce. Jeśli taka gwarancja będzie, zrobimy wszystko, żeby skupić te udziały razem – dla pracowników i dla hodowców. Natomiast na dzisiaj są obawy. Ja nie znam dokładnych sytuacji wykupu poszczególnych akcji. Chcę powiedzieć, że jako

Polska Federacja zgłosiliśmy – z możliwości aktualnych – chęć zakupu po 5% z tych 70% przedstawionych jako akcje dla organizacji i zachęciliśmy wszystkich pozostałych producentów do wykupu. Niestety, możliwości finansowe mamy takie, a nie inne, w związku z tym na tyle nas było stać. Nie potrafię się szczegółowo do tego ustosunkować, ponieważ nie znam rozkładu zakupu tychże akcji.

Jeszcze raz podkreślam, że będę w pełni usatysfakcjonowany, jeżeli to wszystko będzie służyło polskiej hodowli, za którą my, jako Polska Federacja, odpowiadamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeśli nie ma więcej zgłoszeń, to byśmy powoli to posiedzenie Komisji kończyli. Tak, jak powiedziałem – jeśli chodzi o projekt dezyderatu, to jutro o 8.15 będzie spotkanie prezydium. Zapraszamy posła wnioskodawcę, żeby pewne rzeczy ustalić.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

8.15?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tak, 8.15 – prezydium.

Panie ministrze – dziękujemy. Prosimy o tę informację, jak już będą konkretne, zaawansowane sprawy Krajowej Spółki Cukrowej – nawet przed jakimiś decyzjami, żebyśmy się mogli wypowiedzieć i będziemy dalej prosili o inne informacje. Tak, że na dzisiaj w tym obszarze panu dziękujemy.

Przechodzimy do spraw różnych. Pan Gołębiowski. A przepraszam, pan Janowski.

Przewodniczący Przymierza dla Polski Gabriel Janowski:

Mam pytanie w sprawie rynków hurtowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam. Przepraszam, panie ministrze, jeszcze chwila, jeśli pan poseł ten temat porusza. Proszę.

Przewodniczący Przymierza dla Polski Gabriel Janowski:

Dziękuję. Szanowni państwo, tak się składa, że w 1992 r., kiedy byłem ministrem, zainicjowałem powstawanie rynków hurtowych. Bardzo się cieszę, że moi następcy tę ideę rozwinęli. I powstało wiele bardzo wartościowych rynków hurtowych. I to jest wielka zdobycz, powiedziałbym, tych nowych czasów. Bo obrót towarowy odbywa się w cywilizowanych warunkach. Natomiast niepokoi mnie jedna rzecz, że proces prywatyzacji, którym zostały objęte te rynki, może doprowadzić do wyrugowania plantatorów, producentów czy rolników ze współwłasności, jeżeli idzie o te rynki.

Najlepszy – bym powiedział, że na poziomie europejskim, a nawet światowym – jest warszawski rolno-spożywczy rynek hurtowy w Broniszach. I tu, choćby w tym materiale, który otrzymaliśmy, czytamy, że proces prywatyzacji, podjęty w grudniu 2011 r. – no, w moim przekonaniu kuleje, i to bardzo. Mianowicie z zapisu wynika, że w przewidzianym terminie nie złożono zapisów na przedmiotowe akcje. To znaczy na akcje serii C. Drugi etap się rozwija i jest kierowany do odpowiednich nabywców, a w ostatnim zdaniu państwo stwierdza: „W przypadku, gdy Skarb Państwa będzie nadal właścicielem akcji, to akcje te będą mogły być zbyte przez Ministra Skarbu Państwa na zasadach ogólnych.” Co to oznacza? To oznacza, że stworzono takie warunki – nie chcę tego nazywać zaporowymi, ale w dużej części mi na to wygląda – że plantatorzy, producenci, rolnicy, którzy tam działają, w dużej części zostali pozbawieni szansy nabycia tych akcji. Panowie powiecie – no nie chcecie nabyć tych akcji, to my musimy na zasadach ogólnych je sprzedać. To oznacza, że najnowocześniejsza, najlepsza, że tak powiem, giełda w Polsce zostanie przejęta przez przysłowiowego – już nie powiem kogo. Bo są takie zamiary.

Zresztą, kiedy byłem przewodniczącym Komisji rolnictwa, to do mnie przychodzili bardzo dobrze sytuowani i zorientowali w obrocie towarowym biznesmeni oferując rozmaite korzyści, bylebym tylko przyspieszył proces i wyraził zgodę na rozmaite, nazwijmy to, procedury prywatyzacyjne, który by umożliwiły im przejęcie tych rynków. Dlatego zwracam uwagę na niebezpieczeństwa, związane z tym trybem prywatyzacji,

który tutaj został zarysowany. Być może ja nie mam pełnej wiedzy, ale byłbym wdzięczny, gdyby pan minister nas oświecił i zapewnił, że rynki te nie zostaną przejęte przez jakiegoś Turka, czy jakiegoś Van – kogoś, bo są rozmaite zamiary; np. Van den Mark chce przejąć, mówiąc przysłowiowo itd. Więc są pewne niebezpieczeństwa, związane z tym procesem prywatyzacyjnym.

A tak na marginesie, już kończąc, chcę powiedzieć, że rynki czy giełdy, takie z prawdziwego zdarzenia, trochę inaczej działają. I tutaj nie dopracowaliśmy się rzeczywiście takiej procedury giełdowej, jaka obowiązuje choćby w Holandii, w *Aalsmeer* czy gdzie indziej, gdzie plantator, producent przywozi towar i jego rola się na tym kończy. On tam, przepraszam, nie sterczy jako handlowiec na tym betonie – często zadaszonym – ale oddaje to odpowiednim służbom, które w jego imieniu prowadzą dalszy obrót towarowym. I to jest prawdziwa giełda. My, niestety, nie mamy takich giełd. To są nadal jednak takie wielkie targowiska, choć niewątpliwie już ucywilizowane i znakomicie prowadzone. To trzeba przyznać obecnemu, czy poprzedniemu zarządowi tej warszawskiej spółki. Tak, że panie ministrze, będę wdzięczny za uspokojenie mnie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze. Czy pan dyrektor?

Zastępca dyr. Departamentu Prywatyzacji w MSP Wojciech Chmielewski:

Ja spróbuję odpowiedzieć na pytanie pana posła. Proszę państwa, rynki hurtowe to również element koncepcji. I mechanizm w związku z tym obowiązujący, to jest pierwszeństwo zastosowania zapisów statutowych, jeżeli chodzi o procedurę zbycia. Tak, jak to pan poseł słusznie zauważył, odbywa się to w etapach i tak naprawdę te etapy dedykowane są, kierowane są do uprawnionych. W pierwszej kolejności to są uprawnieni akcjonariusze i potem w kolejności, tak skrótowo mówiąc, to są związki producenckie czy pracownicy współpracujący ze spółką. To uprzywilejowanie co do zasady kończy się na tym kręgu docelowym ewentualnych odbiorców. Natomiast uprzywilejowania nie ma co do ceny. Jak państwo wiecie, podstawą w ogóle do wystąpienia przez ministerstwo skarbu z ofertą jest ta wycena przygotowana przez zewnętrznego doradcę.

Potwierdzam, że pierwszy etap zakończył się bez sukcesu. Trudno z drugiej strony wykluczyć, że i drugi zakończy się bez sukcesu. To znaczy, nie zakładamy tego. Natomiast jeżeli chodzi o ten ewentualny tryb publiczny, to ja podkreślam jego ewentualność. Mechanizm prawny jest taki, że jeżeli nie wychodzi „Koncepcja”, to wtedy „wpadamy” w przepisy ogólne. A przepisy ogólne to ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji, gdzie co do zasady tryb publiczny występuje.

Nie oznacza to, że jeśli to się nie powiedzie, to rekomendacja będzie, żeby się na ten tryb publiczny zdecydować. Tu znowu chcę powiedzieć, że jesteśmy na zbyt wczesnym etapie, aby taką deklarację jednostronnie przekazywać. I przyznaję, że też już prowadzimy rozmowy, również z uprawnionymi, na ten temat. Tak, że ja chcę podkreślić, że będą mogły, czyli w tym trybie przypuszczającym, ale że to w pierwszej kolejności wynika z przepisów ogólnych, bo jeżeli wyczerpane są mechanizmy z „Koncepcji”, to wtedy z punktu widzenia prywatyzacji zostają przepisy ustawy o komercjalizacji, które co do zasady za priorytet uznają ten tryb publiczny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do spraw różnych. Pan Gołębiowski. Proszę. Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, mam taką prośbę do prezydium Komisji rolnictwa o wprowadzenie na czerwcowe posiedzenie Komisji rolnictwa takiego punktu, takiego zapytania do ministra rolnictwa o wykorzystanie środków – 4 mln zł – na finansowanie organizacji rolniczych, reprezentujących nas na arenie międzynarodowej. Jakie są kryteria podziału środków i w jaki sposób to jest realizowane? Taką mam prośbę do prezydium Komisji rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to zamykam posiedzenie Komisji. Następne posiedzenie – za 10 minut.